Alicja Meler

Nowa koleżanka

Pewnego dnia na lekcji języka polskiego nasza wychowawczyni oznajmiła nam, że jutro do naszej klasy dołączy nowa koleżanka. Wszyscy bardzo się zdziwili, a ja ucieszyłam się i nie mogłam doczekać się następnego dnia.

Nazajutrz, podekscytowana szłam do szkoły, cały czas myślałam o nowej dziewczynie czy uda mi się z nią porozmawiać, ciekawa również byłam jak wygląda i czym się interesuje. Usiedliśmy do ławek i czekaliśmy z niecierpliwością na panią. W końcu wychowawczyni pojawiła się w drzwiach, za nią niepewnym krokiem weszła nowa uczennica. Pani przedstawiła nam ją:

- To jest Ida, przyjechała do nas z Poznania i będzie uczęszczała do naszej szkoły.

- Cześć – odparła Ida.

Nauczycielka poprosiła ją, by usiadła do drugiej ławki. Okazało się, że będzie siedziała ze mną. Bardzo się ucieszyłam, ponieważ będę mogła ją lepiej poznać. Ida była bardzo nieśmiała, nie odzywała się do mnie. A ja wyobrażałam sobie, że będzie zupełnie inaczej. Na lekcji wychowania fizycznego część dziewcząt z naszej klasy grała w siatkówkę, Ida do nich dołączyła. Ja z pozostałymi koleżankami kibicowałam im. W pewnym momencie ujrzałyśmy, ze nowa koleżanka upadła na ziemię, podbiegłam do niej i zobaczyłam, że nie może ruszać ręką. Po mimice twarzy poznałam, że bardzo ją boli. Postanowiłam, że zaprowadzą ją do pielęgniarki. W gabinecie zrobiono jej opatrunek i poinformowano ją, że przez tydzień nie może ćwiczyć na zajęciach. Ida zasmuciła się, ponieważ lubiła grać w siatkówkę. Pocieszałam ją:

- Szybko minie ci ten tydzień.

Uśmiechnęła się do mnie i przyznała mi rację:

- Najważniejsze, że nic mi się nie stało.

Dalej kibicowałyśmy naszym dziewczętom, a ja przynajmniej mogłam porozmawiać z nową koleżanką. Opowiedziała mi o swoim życiu w Poznaniu i jak bardzo nie chciała się przeprowadzić do Starogardu. Była zła na swoją mamę, że tak postanowiła. Nie odzywała się do niej, choć widziała, że jest jej z tego powodu bardzo przykro. Mówiła, że nie chciała nawiązywać bliższych znajomości, bo w Poznaniu została jej najlepsza przyjaciółka. Myślała, że jak mama zauważy, jaka ona jest nieszczęśliwa, to na pewno tam wrócą. Po chwili dodała, że bardzo się cieszy, że mnie poznała i dziękuje mi za troskę okazaną przy kontuzji. Odpowiedziałam jej, że od samego początku chciałam ją lepiej poznać. Powiedziałam jej również, że rozumiem jej zachowanie, pewnie sama bym tak zareagowała, ale ma pamiętać, że zawsze może na mnie liczyć. Mówiłam, że świat dorosły wygląda zupełnie inaczej niż nasz. Muszą o nas się troszczyć i zarabiać pieniądze, czasami podejmują decyzje trudne dla nas wszystkich, ale nie możemy ich za to obwiniać.

Ida przyznała mi rację, mówiła, że myślała wyłącznie o sobie a zapomniała o najbliżej jej osobie.

- Wiesz – powiedziała - czuję, że tutaj też się jakoś ułoży. Może nie będzie tak fajnie jak w Poznaniu, ale nie będzie aż tak źle. Cieszę się, że cię poznałam, gdyby nie rozmowa z tobą, to pewnie nadal siedziałabym zła na cały świat.

- Czy zostałabyś moją najlepszą koleżanką? – zapytała.

- Oczywiście – odpowiedziałam. - Może to będzie przyjaźń na całe życie.

Uśmiechnęłyśmy się do siebie i poszłyśmy radosne do swoich domów.

Nie spodziewałam się, że ten dzień będzie pełen emocji i wrażeń. Dzień, w którym poznałam ciekawą i wartościową osobę.